

*Adam Górka*

## **MAŁE MIASTA W DUŻYCH, DUŻE MIASTA W MAŁYCH – WSPÓLNOTY LOKALNE CZY ALIENACJA W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ**

Co odróżnia duże miasto od małego? Czy jest to jedynie kryterium liczby mieszkańców? Czy może obecność odpowiedniej rangi funkcje wg teorii ośrodków centralnych Christallera? Poza wymienionymi wskaźnikami należy zwrócić uwagę na samą przestrzeń miejską, a w szczególności na przestrzeń publiczną. O jej istotności w postrzeganiu miasta świadczy częstotliwość pojawiania się w opisach określeń typu „wielkomiejski”, „małomiasteczkowy”, „prowincjonalny”. Współczesne teorie opisujące procesy rozwojowe miast (koncepcja miasta ponowoczesnego) mówią o postępującej mobilności mieszkańców, która prowadzi do rozluźniania się więzi lokalnych i alienacji. Z założenia cechy te przypisuje się dużym miastom (postmetropolis), podczas gdy małe traktowane są jako „ostoje swojskości”. W tym wypadku chodzi tu o tradycyjne układy społeczne, których przejawem jest wspólnota lokalna. Okazuje się jednak, że wspólnoty lokalne zachowały się w dużych miastach, podczas gdy w małych widoczne są postępujące procesy alienacji. Zarówno w dużych, jak i małych miastach pojawiają się osiedla grodzone, monitoring, przestrzeń publiczna zastępowana jest przez półpubliczną. Równocześnie w wielu miejscach zachowały się tradycyjne struktury społeczne, przestrzeń publiczna jest traktowana niemal jako własność wspólnoty, zamiast monitoringu dominuje kontrola społeczna. Co ciekawe, poza małymi miastami zjawiska takie można zaobserwować również w większych, gdzie obszarem identyfikacji są nie całe miasta, a konkretne dzielnice. Oba zjawiska wiążą się ze specyficznymi formami przestrzeni publicznej i zjawiskami w niej zachodzącymi. W artykule autor zajął się obecnością tych procesów w przestrzeni publicznej. Rozważania teoretyczne zostały poparte wynikami badań i obserwacji przeprowadzonych w ostatnich latach w małopolskich miastach – zarówno tych dużych, jak i małych.

**Słowa kluczowe:** *małe miasta, przestrzeń publiczna*

### **1. Wprowadzenie**

Co odróżnia małe miasto od dużego? Podstawowym kryterium wydaje się liczba mieszkańców. Statystycy ustalają w różnych miejscach graniczną liczbę mieszkańców małych miast. GUS za miasta małe traktuje te o liczbie

mieszkańców do 20 tys., natomiast ONZ rozróżnia miejscowości do 100 tys. mieszkańców (*town*) i większe (*city*). Jej niejednoznaczność wskazuje, że o „wielkości” miasta decydują też inne czynniki. Odwołując się do modelu hierarchii osadniczej teorii ośrodków centralnych Christallera zwraca się uwagę na obecność odpowiedniej rangi funkcji czy usług. W ośrodkach centralnych zlokalizowane są usługi wyższego rzędu, a ich oddziaływanie jest znacznie szersze, podczas gdy ośrodki niższego rzędu obsługują jedynie swe najbliższe otoczenie. Najczęściej powyższe kryteria są ze sobą skorelowane – im ludniejsze miasta, tym więcej funkcji centralnych koncentrują.

Kolejnym kryterium jest charakter samej przestrzeni miejskiej. Większość osób intuicyjnie rozróżnia małe miasta od dużych po wyglądzie ulic, placów, zabudowań i innych elementów tkanki miejskiej. Wielkogabarytowe budynki, szerokie arterie, rozległe place to cechy charakterystyczne dużych miast, podczas gdy małe kamieniczki, domy jednorodzinne, wąskie arterie komunikacyjne charakteryzują małe miasta. Podobnie jest z obecnością ludzi w przestrzeni miejskiej. Wielkomiejski zgiełk przeciwstawiany jest małomiasteczkowemu spokojowi. Nieprzypadkowo w potocznej mowie używane są określenia *wielkomiejski* czy *małomiasteczkowy* – są to epitety opisujące najczęściej przestrzeń publiczną, ale pojawiają się również w kontekście zachowań ludzkich. Współczesne teorie opisujące procesy rozwojowe miast (koncepcja *miasta ponowoczesnego*) mówią o postępującej mobilności mieszkańców, która prowadzi do rozluźniania się więzi lokalnych i alienacji (Majer 1999; Soja 2000; Węclawowicz 2007). Z założenia cechy te przypisuje się dużym miastom, podczas gdy małe traktowane są jako ostoje swojskości. W tym wypadku chodzi o tradycyjne układy społeczne, których przejawem jest wspólnota lokalna.

Takie zestawienie wskazuje na istnienie charakterystycznych form przestrzennych i zachowań dla małych i dużych miast. Czy jednak jest to reguła nie mająca wyjątków? Okazuje się, że wspólnoty lokalne zachowały się w dużych miastach, podczas gdy w małych widoczne są postępujące procesy alienacji. Zarówno w dużych, jak i małych miastach pojawiają się osiedla grodzone, monitoring, przestrzeń publiczna zastępowana jest przez półpubliczną. Równocześnie w wielu miejscach zachowały się tradycyjne struktury społeczne, przestrzeń publiczna jest traktowana niemal jako własność wspólnoty, zamiast monitoringu dominuje kontrola społeczna. Co ciekawe poza małymi miastami zjawiska takie można zaobserwować również w większych, gdzie obszarem identyfikacji są nie całe miasta, a konkretne dzielnice. Oba zjawiska wiążą się ze specyficznymi formami przestrzeni publicznej i procesami je kształtującymi. W niniejszym artykule zajmę się obecnością i wpływem tych procesów na przestrzeń publiczną. Odwołam się do takich pojęć jak wspólnota lokalna, obszar kulturowy (Wallis 1977), dzielnica podstawowa (Pawłowska 1996), osvajanie przestrzeni czy przestrzeń skanowana (Węclawowicz 2007).

Rozważania teoretyczne uzupełnią wyniki badań i obserwacji przeprowadzonych w ostatnich latach w małopolskich miastach – zarówno tych dużych, jak i małych.

## 2. Miasto ponowoczesne – zagubieni w wielkim mieście

W drugiej połowie XX w. nasiliły się procesy, które prowadzą do wytworzenia się nowego modelu miasta – **miasta poprzemysłowego** lub **ponowoczesnego**. Pierwsze badania nad tym zagadnieniem prowadzono w Kalifornii, a obiektem badań było Los Angeles. Dlatego też zbiór wywodzących się stąd koncepcji określa się mianem szkoły kalifornijskiej (Węclawowicz 2007). Opisują one przede wszystkim procesy zachodzące w dużych aglomeracjach, stąd wnioskować można, że przedstawiają cechy „dużego miasta”, które odróżniają je od „małego miasta”.

Na zmianę modelu rozwojowego miasta przemysłowego na ponowoczesne wpływ miało kilka czynników. Głównym z nich jest *nowy reżim miejski elastycznej akumulacji kapitału* (Rewers 2005). Przejawia się on ograniczeniem roli czynników przestrzennych przy lokalizacji inwestycji, co powoduje ich pojawianie się w różnych strefach aglomeracji (w szczególności poza tradycyjnym centrum miasta). Duże znaczenie ma rozwój nowych technologii, technik produkcji, środków komunikacji. Przestrzeń miasta niejako „rozmywa się” – rola dzielnicy centralnej słabnie, zabudowa rozprasza się. Według przedstawicieli szkoły kalifornijskiej nowy model miasta jest zredukowaną wersją modelu wielośrodkowego (powstałego zresztą jako opis powojennego Los Angeles) – charakterystyczny staje się brak wyraźnej struktury przestrzennej miasta (Majer 1999; Węclawowicz 2007). Obok dzielnicy centralnej powstają rozproszone mniejsze subcentra (*edge city*). Duże miasto o tak ukształtowanej strukturze przestrzennej określa się mianem **postmetropolis** (Węclawowicz 2007).

Wraz z pojawieniem się nowych technologii i zmianami dotychczasowej formy produkcji, zachodzące zmiany społeczne doprowadziły do powstania społeczeństwa postfordowskiego. Zwiększyła się mobilność ludzi nieprzywiązanych już do jednego miejsca pracy, rozpowszechniają się nowe formy „elastycznego zatrudnienia”. Na mobilność ludzi wpływa też rozwój środków komunikacji. Tańsze i powszechne samochody, rozwój komunikacji zbiorowej, rozbudowa infrastruktury komunikacyjnej ułatwiają przemieszczanie się, a co za tym idzie umożliwiają wybór miejsca pracy czy zamieszkania. Prowadzi to do zmniejszenia intensywności kontaktów międzysąsiedzkich, dawniej częstych z powodu życia i pracy w jednym miejscu. Dodatkowym czynnikiem jest rozwój technologii komunikacji międzyludzkiej. Pojawienie się internetu, czy telefonu komórkowego, rozwój masmediów, spowodował nie tylko intensyfikację

przepływu informacji, ale też dał możliwość łatwej komunikacji na odległość. Dzięki temu człowiek ma większą możliwość wyboru rozmówcy i nie jest „skazany” na ludzi z najbliższego otoczenia. Następuje dalsze rozluźnienie kontaktów międzyludzkich w obrębie sąsiedztwa (choć bardziej trafne byłoby stwierdzenie o większej selektywności tego z kim się kontaktujemy). Taka selektywność kontaktów społecznych powoduje coraz większą dyspersję kultury – jej fragmentaryzację i różnorodność (Węclawowicz 2007). Wszystko to wpływa na poczucie zakorzenienia i identyfikacji z miejscem, w którym się żyje. Mieszkaniec postmetropolis ma częstokroć problemy z samookreśleniem swojej przynależności do większej jednostki opisanej przestrzenią. Opisuje taką sytuację pojęcie *expolis* (Soja 2000).

Wszystkie wymienione wcześniej procesy prowadzą do rosnącej polaryzacji społecznej przekładającej się w przestrzeni na koncentrowanie się osób o podobnym statusie majątkowym. Rozwijają się więc dzielnice zamożnych mieszkańców, a z drugiej strony na pozostałych terenach następują procesy negatywnej selekcji prowadzące do wytworzenia dzielnic biedy. Taka polaryzacja społeczna w połączeniu z większą anonimowością i wyobcowaniem prowadzi do zwiększenia poczucia zagrożenia, a co za tym idzie troski o własne bezpieczeństwo (Rewers 2005). Wyrazem tych obaw w przestrzeni jest forma jaką przyjmują nowe struktury miejskie. Sztandarowym przykładem są osiedla zamknięte (*gate communities*). Powstają bariery ograniczające dostęp ludzi z zewnątrz. Wzrasta zapotrzebowanie na usługi agencji ochrony. Poczucie niepewności sprawia, że ludzie są w stanie zrezygnować z części swojej wolności i godzą się na nadzór przestrzeni przez system monitoringu. Takie miejsca określa się jako **przestrzeń skanowana** (*scanspace*) (Węclawowicz 2007). W przestrzeni miejskiej pojawiają się kamery monitoringu, znaki informujące o działających na tym terenie firmach ochroniarskich. Zabezpieczeniami są też ogrodzenia mające utrudnić dostęp. Przestrzeń publiczna zostaje w ten sposób poddana dodatkowej kontroli. Formą pełnej kontroli są osiedla zamknięte, gdzie wstęp mają jedynie mieszkańcy, co sprawia, że ich przestrzeń przestaje być publiczną. Mniej radykalną formą kontroli są osiedla ogrodzone, a jednak nie zamknięte (nie ma bram, czy furtek lub są one zawsze otwarte). Można je określić mianem *osiedli izolowanych*.

### 3. Małe miasto – wspólnota lokalna we władaniu przestrzenią publiczną

Ponieważ metropolie działają w ponadregionalnej sieci powiązań, to tu docierają w pierwszej kolejności nowe impulsy cywilizacyjne. Nowe struktury społeczne, a co za tym idzie przestrzeń przez nie kształtowana docierają do mniejszych miast z opóźnieniem. Mniejsza liczba mieszkańców i bardziej ograniczona sieć powiązań z innymi ośrodkami sprawiają, że zachowały się tu

tradycyjne układy społeczne oparte na intensywnych kontaktach międzyludzkich. Stąd „małomiasteczkowość” przestrzeni miejskiej kształtowana jest przez takie właśnie procesy.

Istotnym pojęciem opisującym przestrzeń publiczną w kontekście zjawisk społecznych jest **obszar kulturowy**. Pojęcie to, wywodzące się z socjologii miasta, jego twórca A. Wallis definiował jako: *określoną funkcjonalnie przestrzeń, która jest przedmiotem identyfikacji i długotrwałej integracji między skupionym na niej zespołem wartości materialnych, estetycznych i symbolicznych a konkretną grupą (społecznością). Dzięki temu owa grupa (społeczność) może na tym obszarze zaspokajać spontanicznie swe różnorodne potrzeby z zakresu kultury, osiągając poczucie integracji społecznej i możliwości rozwoju* (Wallis 1979, s. 17). Obszar taki swoją specyfikę zawdzięcza nie tyle obiektywnie wysokim walorom przestrzeni, ale istnieniu grupy społecznej z nim się identyfikującej i w nim działającej. Identyfikację tę mogą powodować różne czynniki, jak zasiedloność mieszkańców, specyficzna forma przestrzeni, pełnione funkcje, izolacja przestrzenna, czy specyficzne treści symboliczne tu zlokalizowane.

Z obszarem kulturowym wiąże się pojęcie **wspólnoty lokalnej** rozumianej, jako fragment społeczności zespolony wspólną terytorium, tworzący całości kulturowe. Mają one swoje cechy charakterystyczne, jak typ ładu przestrzennego, wzory konsumpcji, czy styl życia (Karwińska 2008). Wspólne terytorium definiujące wspólnoty lokalne nie musi być ich własnością z prawnego punktu widzenia. Ważne jest wspólne w nim przebywanie, użytkowanie i zagospodarowywanie. O istotnym znaczeniu funkcjonowania społeczności lokalnych w odpowiednio zorganizowanej przestrzeni świadczą dzielnice imigrantów przenoszące formę kształtowania przestrzeni charakterystyczną dla ich krajów pochodzenia (Karwińska 2008).

W krystalizowaniu się społeczności lokalnych podstawowe znaczenie ma kapitał społeczny jej członków. Jest on spoiwem społeczeństwa obywatelskiego – podnosi efektywność funkcjonowania różnego typu organizacji przez ułatwienie współdziałania jej uczestników (Sadowski 2005). J.S. Coleman definiuje kapitał społeczny, jako *umiejętność współpracy międzyludzkiej w obrębie grup i organizacji w celu realizacji wspólnych interesów*” (Fukujama 1997, s. 20). Z kolei Pierre Bourdieu stwierdza, że kapitał społeczny jest sumą zasobów, aktualnych i potencjalnych, które należą się jednostce lub grupie z tytułu posiadania trwałej, mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanej sieci relacji, znajomości, uznania wzajemnego. To znaczy, jest sumą kapitałów i władzy, którą sieć ta może zmobilizować (Bourdieu 2001, s. 104–105). Do zaniku kapitału społecznego prowadzi zerwanie więzi międzyludzkich – rozpad rodzin, wspólnot lokalnych, klubów, czy dobrowolnych organizacji. Wynikiem tych procesów może być wzrost patologii społecznych, a co za tym idzie poczucie zagrożenia (Sadowski 2005).

W życiu społeczności lokalnych sfera publiczna odgrywa istotne znaczenie. Jest miejscem kontaktów międzyludzkich, wspólnego działania, a przede wszystkim obszarem, z którym mogą identyfikować się jego mieszkańcy. Przestrzeń publiczna jest więc areną działań społecznych, które wskazują w jakim stopniu rozwinięte jest poczucie wspólnoty lub przeciwnie, jak duży jest jego rozpad. Istotną cechą wspólnot lokalnych jest silna identyfikacja z miejscem zamieszkania. Jej wynikiem jest traktowanie przestrzeni publicznej w kategoriach obszaru kulturowego. Na istnienie w danym miejscu wspólnot lokalnych wskazują pewne zjawiska w przestrzeni publicznej. Przede wszystkim jest to duża intensywność kontaktów międzyludzkich oraz poczucie odpowiedzialności za miejsce zamieszkania. Postrzeganie siebie jako członka wspólnoty powoduje przeniesienie niektórych aspektów życia prywatnego do strefy publicznej. Pojawienie się w niej osób z zewnątrz jest więc traktowane jako naruszenie sfery prywatnej. Powoduje to chęć kontroli nad miejscami publicznymi. Dlatego przestrzeń publiczna poddana jest kontroli społecznej zapewniającej mieszkańcom poczucie bezpieczeństwa. Dzięki niej rodzice nie mają większych obiekcji przed wypuszczeniem dzieci samych z domu by spędzały czas na wspólnych zabawach (w przeciwieństwie do rodziców z dużych miast, którzy w przeprowadzonych w czasie badań wywiadów stwierdzali, że nie wypuszczają dzieci samych z mieszkania, choć mieszkali od wielu lat na danym osiedlu nie doświadczając osobiście zagrożenia). Miejsca silnie zdominowane przez wspólnoty lokalne tracą charakter publiczny dla osób z zewnątrz. Obcy intuicyjnie czują się w takich miejscach intruzami (nieodparte wrażenie bycia obserwowanym jest właśnie przejawem kontroli społecznej).

Powyższe koncepcje przedstawiają wpływ procesów społecznych na przestrzeń publiczną miasta. Opisują one charakterystyczne zjawiska i formy w założeniu przypisane dużym lub małym miastom. Wynika z nich, że o ile w dużych miastach postępują procesy atopii i alienacji, to w małych wciąż dominuje poczucie zakorzenienia i tożsamości terytorialnej, których przejawem jest identyfikacja ze społecznością miasta. Czy w takim razie istnienie wspólnoty lokalnej wyznacza granicę między dużym i małym miastem? Okazuje się, że nie koniecznie.

#### 4. Dzielnica podstawowa – czyli małe miasto w dużym

W dużych miastach istnieją wciąż miejsca, gdzie działają wspólnoty lokalne. Obszar z jakim się utożsamiają nie jest jednak całym miastem, a najczęściej jego fragmentem. Takim obszarem aktywności wspólnot lokalnych jest dzielnica, w rozumieniu **dzielnicy podstawowej** – jako przeciwstawienie monofunkcyjnych osiedli i ich struktur społeczno-przestrzennych. Podobnie jak osiedla jest to obszar zdominowany przez funkcję mieszkaniową, jednak równocześnie

wielofunkcyjny (Pawłowska 1996; Rykiel 2005). Od osiedli mieszkaniowych odróżnia ją istnienie charakterystycznych obiektów symbolicznych oraz sieć placówek usługowych. Powoduje to większe domknięcie relacji społecznych wewnątrz dzielnicy, a co za tym idzie silniejszą identyfikację przestrzenną (Rykiel 1999). Bohdan Jałowiecki i Marek Szczepański tak opisują dzielnicę: *jest społecznie przejrzysta w podwójnym sensie, mieszkańcy nadają jej bowiem specyficzny charakter poprzez codzienne praktyki, a poza tym w rezultacie częstych kontaktów znajdują się choćby z widzenia. Jednocześnie dzielnica nie narzuca nadmiernych ograniczeń i nie stwarza sytuacji przymusu, ponieważ kontrola społeczna nie jest w niej zbyt rygorystyczna* (Jałowiecki, Szczepański 2006, s. 384). Dzielnice podstawowe traktowane są jako „ostoje swojskości” w przestrzeni wielkomiejskiej. Posiadają niezbędny zestaw funkcji dla mieszkańców oraz rozmiary optymalne dla działania samorządów lokalnych. Ich kształtowanie jest wynikiem rozrastania się miasta i wchłaniania istniejących już miejscowości, jak również procesów funkcjonalizacji przestrzeni miejskiej przez powstawanie części wyspecjalizowanych w różnych funkcjach (Rykiel 2005). Obszar dzielnicy podstawowej niekoniecznie pokrywa się z dzielnicą administracyjną (choć w optymalnych warunkach powinien).

Clarence A. Perry w 1929 r., w czasie prac nad planem Nowego Jorku, sformułował zasady kształtowania **jednostek sąsiedzkich** (osiedli), jako podstawowych elementów przestrzeni miasta (Jałowiecki, Szczepański 2006). Jednostka taka miała niewielkie rozmiary i obejmowała około 1 tys. mieszkań, tereny zielone oraz niezbędne usługi podstawowe. Ruch tranzytowy był przeniesiony na jego obrzeża, co podnosiło poziom bezpieczeństwa. Natomiast wewnątrz jednostek sąsiedzkich miał dominować ruch pieszy dzięki ich niewielkim rozmiarom. Skupienie niewielkiej liczby mieszkańców ułatwiało kontakty bezpośrednie. Idea Perrego upowszechniła się w następnych dekadach i często do niej nawiązywano.

Przykłady dzielnic podstawowych odnaleźć można w Krakowie – największym mieście Małopolski. Jego przestrzeń nie jest jednorodnym tworem – na przestrzeni wieków rozwijał się wchłaniając inne struktury osadnicze oraz przekształcając istniejące według kolejnych trendów rozwojowych. Procesy te dały w efekcie swoistą mozaikę przestrzeni miejskiej sprawiając, że nie można określić ogólnego modelu struktury przestrzennej, który opisywałby całość.

Taką dzielnicą jest Podgórze, będące osobnym miastem w latach 1784–1914. Okres ten pozostawił ślad w postaci układu przestrzennego, lokalizacji pełnego zestawu „usług miejskich” i przede wszystkim poczucia tożsamości mieszkańców. Przejawia się ona m.in. w aktywności lokalnych stowarzyszeń. W czasie badań przestrzeni publicznej prowadzonych w 2010 r. zaobserwowałem szereg przykładów na obecność wspólnot lokalnych. Przykładami zawłaszczania przestrzeni publicznej były dzieci bawiące się na środku ulicy, domowej roboty ławeczki czy kwiatki sadzone przez mieszkańców wokół kamienic. Świadczy to nie tylko o przejmowaniu kontroli nad przestrzenią publiczną, ale też o poczuciu

bezpieczeństwa mieszkańców. Potwierdzeniem tego były często spotykane otwarte bramy do kamienic pomimo zamontowanego domofonu. Inną dzielnicą podstawową w Krakowie powstałą przez wchłonięcie samodzielnej miejscowości jest Kazimierz (widać to zwłaszcza na targu warzywnym na Placu Nowym, gdzie większość sprzedawców „zna się” z kupującymi).

Z kolei Nowa Huta stała się dzielnicą podstawową przez specyfikę swojej przestrzeni i historii. Jej krótki okres istnienia (budowę pierwszego osiedla rozpoczęto w 1949 r.) i fakt, że jej pierwsi mieszkańcy byli mieszkanką przybyszów z różnych rejonów Polski mogły by wskazywać, że powstanie tu dzielnica anonimowych dla siebie ludzi. Jednak w czasie badań okazało się, że poczucie wspólnoty lokalnej i jej oddziaływania na przestrzeń publiczną jest jeszcze wyraźniejsze niż na Podgórzu czy Kazimierzu. W budowie tożsamości terytorialnej udział miały wydarzenia historyczne: strajki w latach 80., czy walka o możliwość budowy kościoła (blokowanego przez władze komunistyczne). Wpływ miało też całościowe założenie urbanistyczne dzielnicy autorstwa Tadeusza Ptaszyckiego, jako kompletnej jednostki osadniczej. Wiele osiedli zostało zaprojektowanych zgodnie z wytycznymi jednostki sąsiedzkiej. Sama architektura socrealistyczna dzielnicy znalazła uznanie zostając wpisana na listę zabytków (dając w ten sposób mieszkańcom kolejny powód do dumy – utożsamiania się z miejscem). Układ osiedli nowohuckich izolujący je od otoczenia sprawia, że dominują tam interakcje lokalne. Izolację potęguje fakt dostępności na osiedlach podstawowej infrastruktury społecznej – punktów usługowych, przedszkoli, szkół. Mieszkańcy by zaspokoić swoje potrzeby nie muszą opuszczać osiedla. Kontakty w mniejszych społecznościach zachodzą szybciej, dzięki czemu na osiedlach tych szybko rozwinęły się procesy świadczące o powstaniu wspólnot lokalnych. Widocznymi przejawami ich działania są zjawiska osvajania i zawłaszczania przestrzeni. Miejsca te są zadbane, a mieszkańcy przenoszą część swej aktywności z domów do przestrzeni publicznej. Dobrym przykładem może być pranie suszone na sznurkach rozciągniętych przed blokami. Innym jest obraz całych rodzin spędzających czas pomiędzy blokami. Fizycznymi przejawami takiej aktywności w przestrzeni publicznej są „domowej roboty” piaskownice, place zabaw, czy klomby kwiatowe. Swoboda działania w oswojonej przestrzeni uwidacznia się w rozmowach prowadzonych „przez okno”, kiedy jeden rozmówca nie wychodząc z domu rozmawia z drugim, stojącym pod oknem. Zmusza ich to do prowadzenia rozmowy na tyle głośno, że mogą ją słyszeć przypadkowi ludzie przebywający w pobliżu, co najwyraźniej im nie przeszkadza. Przypadki takie odnotowano na większości osiedli nowohuckich. Świadczy to nie tylko o pewnym zaufaniu do otoczenia, ale też zatarcu granicy między strefą prywatną (mieszkanie) i publiczną.



## 5. Miasto monitorowane – czyli duże miasto w małym

Zjawiska opisywane przez koncepcje *miasta ponowoczesnego* coraz częściej pojawiają się w przestrzeni małych miast. Rosnące poczucie anonimowości mieszkańców prowadzi do pojawiania się przestrzeni skanowanej. Okazuje się, że w wielu małych miastach Małopolski uruchomienie monitoringu miało priorytetowe znaczenia dla samorządowców. Działania takie znajdują aprobatę samych mieszkańców – w czasie wywiadów przeprowadzanych w Skawinie (22 tys. mieszkańców) rozmówcy chwalili monitoring, jako sposób na podniesienie bezpieczeństwa (obawiano się m.in. konfliktów między grupami pseudokibiców Wisły i Cracovii). W przypadku Myślenic (18 tys. mieszkańców) na decyzję o instalacji monitoringu wpływ miała powszechna trauma spowodowana pojedynczym wydarzeniem. W 2007 r. doszło do brutalnego napadu na kantor, w wyniku którego zginęły dwie osoby. Wydarzenie to odbiło się echem w mediach ogólnopolskich, w mieście zorganizowano marsz milczenia, w którym wzięło udział około 2 tys. osób. Tak traumatyczne wydarzenie wprowadziło do powszechnej świadomości poczucie zagrożenia, które wymusiło działania mające na celu podniesienie bezpieczeństwa mieszkańców. Obecnie poza samym systemem kamer przy każdej ulicy wjazdowej do Myślenic stoją duże tablice informujące o monitoringu miejskim.

Zjawiskiem wpływającym na zmiany struktur społecznych małych miast jest pojawianie się nowych mieszkańców. Szczególne znaczenie mają procesy suburbanizacji najbardziej widoczne w miastach podkrakowskich. Wszystkie miejscowości w bezpośrednim sąsiedztwie Krakowa (Skawina, Wieliczka, Niepołomice, Zabierzów – wieś o typowo małomiasteczkowej zabudowie) notują znaczący wzrost liczby mieszkańców, podczas gdy inne małe miasta Małopolski nie zmieniają znacząco swej ludności. Dodatkowym problemem w integracji nowych mieszkańców jest ich chęć pozostania anonimowym i poza wyjątkami brak aktywności w życiu miasta. Osiedla suburbanalne traktowane są jako „sypialnie” dla osób, których ośrodkiem aktywności życiowej pozostaje Kraków (praca, rozrywka, znajomi).

Po raz pierwszy od czasów transformacji ustrojowej małe miasta stały się obiektem szerszego zainteresowania deweloperów. Obok dominującego w ostatnim 20-leciu budownictwa jednorodzinnego pojawiają się nowe osiedla mieszkaniowe. Budowane są one według standardów „wielkomiejskich” (ciasna zabudowa, często ogrodzone). O skali tego zjawiska świadczy przykład podkrakowskich Niepołomic, gdzie w 7-tys. mieście powstaje lub jest w planach kilka osiedli deweloperskich nieraz projektowanych na kilkaset mieszkań. W miastach, poza strefą aglomeracji Krakowskiej, też powstają osiedla deweloperskie, choć w mniejszym natężeniu.

Deweloperskie standardy budowy osiedli charakteryzują się najczęściej niedoborem przestrzeni publicznych. Powoduje to powstawanie konfliktów

o przestrzeń, co prowadzi do prób jej zawłaszczania. Stąd pojawiają się nieobecne wcześniej w przestrzeni zakazy wstępu, informacje o terenie prywatnym, bramy i ogrodzenia. Zjawisko to potęguje ciągle upowszechnianie motoryzacji i związana z tym konkurencja o miejsca parkingowe. W małych miastach pojawiają się strefy płatnego parkowania.

Powszechność samochodów ma jeszcze jeden skutek – mieszkańcy coraz częściej korzystają z samochodu ograniczając ruch pieszy. Jest to o tyle paradoksalne, gdyż odległości w małych miastach są wręcz stworzone do ruchu pieszego. Niestety z obserwacji działań samorządów wynika, że najczęstszymi inwestycjami infrastrukturalnymi są te nastawione na usprawnianie ruchu samochodowego. Tymczasem osoba w samochodzie jest odizolowana od świata zewnętrznego, co powoduje dalsze ograniczanie kontaktów międzyludzkich.

Kolejnym powodem rozrywania tradycyjnych więzi społecznych jest postępująca dywersyfikacja zatrudnienia. W małych miastach dominują niewielkie zakłady produkcyjne, ludzie coraz częściej zmieniają miejsce pracy. W miastach peryferyjnie położonych do Krakowa firmy często wykonują zlecenia poza samym miastem. Powoduje to konieczność wyjazdów pracowników. Przykładowo rozmówca – pracownik firmy budowlanej z Myślenic wymieniał kilkutygodniowe wyjazdy nawet do bardzo odległych miast (Poznań, Rzeszów, Wrocław, Kołobrzeg, Świnoujście).

## 6. Wnioski

Odpowiedź na postawione na początku artykułu pytanie o różnice między małymi i dużymi miastami jest złożona. Okazuje się, że cechy charakterystyczne dla przestrzeni publicznej przedstawione przez ogólne koncepcje nie mają prostego przełożenia na rzeczywistość. Opisane przykłady wskazują na istnienie w dużych miastach przestrzeni „małomiasteczkowych”, podczas gdy miasto ponowoczesne coraz silniej wkracza do małych ośrodków. Choć w dużych miastach procesy alienacji są znacznie posunięte, czy to ze względu na „zobojętnienie” spowodowane wielką liczbą napotykanych bodźców, czy przez procesy opisane w koncepcji miasta ponowoczesnego, to wciąż w wielu miejscach zachowały się struktury małomiasteczkowe. Należy spojrzeć na zmieniające się uwarunkowania lokalne. W dużych miastach wciąż istnieją mniejsze społeczności zasiedlające i identyfikujące się z miejscem i współmieszkańcami. Działają tu wciąż intensywne kontakty międzyludzkie oparte na wspólnocie terytorialnej. Są to zarówno układy społeczne, jak i kształtowane przez nie przestrzenie publiczne. Duże znaczenie mają tu dzielnice podstawowe powstałe przez wchłonięcie mniejszych miejscowości, czy jako nowe założenia, jak opisana Nowa Huta. Z drugiej strony w małych miastach nasila się rozrywanie tradycyjnych kontaktów międzyludzkich. Prowadzi to do osłabienia

wspólnot lokalnych, co skutkuje wzrostem niepewności związanych z postępującym wyobcowaniem. Dlatego i tu w miejsce kontroli społecznej swoje bezpieczeństwo mieszkańcy oddają w ręce kamer i agencji ochrony.

Konieczność oswojenia przestrzeni miejskiej zmusza jej użytkowników do działania. Cel ten można osiągnąć zarówno za pomocą działań wspólnot lokalnych lub przez oddanie inicjatywy instytucjom czy samorządom. Takie wycofanie się z aktywności w społeczności prowadzi do postępującej alienacji, czego efektem jest przestrzeń skanowana. Należy jednak zauważyć, że anonimowość i zerwanie z kontrolą społeczną dla wielu osób jest stanem pożądanym i atutem przy wyborze miejsca zamieszkania. Poczucie indywidualizmu i chęć ochrony swojej prywatności stoją w sprzeczności z wymogami życia we wspólnocie. Rosnąca mobilność i możliwość kontaktu na odległość powoduje rozwój nowych wspólnot – *nieterytorialnych (non-place communities)* (np. społeczności internetowe), przynależność do których zastępuje wspólnoty lokalne.

Różnica między dużymi a małymi miastami widoczna jest w identyfikacji ich mieszkańców. W dużym mieście niemożliwa jest identyfikacja z całą jego przestrzenią, gdyż ciężko jest się identyfikować z miejscami, w których się nie „bywa”, a wielu mieszkańców nie zna innych dzielnic poza własną i „centrum”. Małe miasto daje taką możliwość – jego rozmiary są na tyle niewielkie, że postrzeganie mieszkańców obejmuje cały jego obszar. Pomimo tego, że można wskazać cechy charakterystyczne dla społeczności, a co za tym idzie kształtowanych przez nie przestrzeni publicznych małych i dużych miast, to w obu przypadkach pojawiają się zjawiska charakterystyczne dla drugiej kategorii. I nie może to dziwić – miasto z założenia jest tworem żywym, zróżnicowanym i rozwijającym się. Duże organizmy miejskie nie powstały *ad hoc* – rozwijały się stopniowo, częstokroć wchłaniając mniejsze, których ślady dziś odnajdujemy.

## LITERATURA

- Bourdieu P., 2001, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, przeł. Anna Sawisz, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Fukuyama F., 1997, *Zaufanie: kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, przeł. Anna i Leszek Śliwa, PWN, Warszawa.
- Jałowiecki B., Szczepański M.S., 2006, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Scholar, Warszawa.
- Karwińska A., 2008, *Gospodarka przestrzenna. Uwarunkowania społeczno-kulturowe*, PWN, Warszawa.
- Majer A. 1999, *Miasta Ameryki, kryzys i polityka odnowy*, „Studia KPZK PAN”, nr 57.
- Pawłowska K., 1996, *Idea swojskości w urbanistyce i architekturze miejskiej*, Politechnika Krakowska im. Tadeusza Kościuszki, Kraków.
- Rewers E., 2005, *Post-polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków.

- Rykiel Z., 1999, *Przemiany struktury społeczno-przestrzennej miasta polskiego a świadomość terytorialna jego mieszkańców*, „Prace Geograficzne IG i PZ PAN”, nr 170.
- Rykiel Z., 2005, *Miasto jako miejsce a przemiany jego architektury symbolicznej* (w:) Jałowiecki B., Majer A., Szczepański M.S. (red.), *Przemiany miasta – wokół socjologii Aleksandra Wallisa*, Scholar, Warszawa, s. 68–82.
- Sadowski A., 2005, *Kapitał społeczny i kulturowy heterogenicznej „metropolli” wschodniego pogranicza* (w:) Jałowiecki B., Majer A., Szczepański M.S. (red.), *Przemiany miasta – wokół socjologii Aleksandra Wallisa*, Scholar, Warszawa, s. 252–266.
- Soja E.W., 2000, *Postmetropolis: Critical Studies of Cities and Regions*, Oxford.
- Wallis A., 1977, *Informacja i gwar: o miejskim centrum*, PWN, Warszawa.

### **SMALL CITIES WITHIN BIG ONES, BIG CITIES WITHIN SMALL ONES – LOCAL COMMUNITIES OR ALIENATION IN THE PUBLIC SPHERE**

What distinguishes a small city from a big one? Is it merely the number of inhabitants? Or is it the presence of a particular range of functions according to Christaller's Central Place Theory? Apart from these factors, urban space, and especially public space, plays a significant role in how a city is perceived, as evidenced by the frequent usage in descriptions of cities of adjectives such as: “metropolitan”, “small-town”, and “provincial”. Contemporary theories aimed at describing the developmental processes taking place within cities (e.g. the concept of the postmodern city) point to the increasing mobility of city dwellers, which results in alienation and a loosening of local bonds. This is generally the way big cities (or postmetropolises) are described, whereas small cities are generally perceived as “havens of the familiar”, mainly due to their traditional social structures, epitomized by the local community. It turns out, however, that local communities have survived in big cities, while small cities are undergoing a process of alienation. Both small and big cities are witnessing a rise in gated housing developments, surveillance cameras, and replacement of the public sphere with a quasi-public sphere. At the same time, in many places, traditional social structures have been preserved; in them, the public sphere is treated as if it belonged to the community, and social control, rather than surveillance cameras, plays a dominant role. Interestingly, processes very similar to those found in small cities can also be observed in bigger cities, where the community with which citizens identify is not the city as a whole, but rather a particular district. These phenomena are related to specific types of public space and processes that are characteristic of them. In this study, I will discuss these processes in the context of public space. Theoretical reflections will be supported by research and observations conducted in recent years in both big and small cities in the Małopolska region.

Mgr Adam Górka  
Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej  
Uniwersytet Jagielloński